Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 144 | Kraków, piątek 18 czerwca 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Lekcya polityki

Polityki — jak wszelkich wogóle sztuk czy rzemiosł — nikt nie zdoła się wyuczyć w inny sposób, jak tylko przez praktykę, przez dłuższe ćwiczenie się w niej. Nie ze słychu, nie z książki, lecz z bezpośredniego udziału własnego musi ją poznać, aby się na niej rozumieć; sam musi na jej polu pracować, aby nabrać doświadczenia, wprawy i zdolności oryentowania się. Powodzenia i klęski, przewidziane następstwa i niespodzianki, trafne postępki i popełnione błędy — wszystko to są praktyczne lekcye polityki, których kurs przejść trzeba koniecznie, jeśli się chce wyjść na majstra. Jednostki czy klasy, stronnictwa czy narody przejść muszą przez taką szkołę, muszą wypróbować politykę na własnej skórze, muszą się nawet nieraz na niej poparzyć, aby się nauczyć myślenia politycznego. Człowiek nowy w polityce, który w jej zapasach nie brał jeszcze udziału i ma o niej tylko wyobrażenie, urobione we własnej głowie, z przeczytanych książek i gazet, ze słyszanych odczytów i wykładów, jest jak szachista, grający sam z sobą, posuwający z głębokim namysłem — trzymając się ściśle reguł z podręcznika Dufresne'a — figurki i białe i czarne: zawsze wygra; ale gdy po drugiej stronie szachownicy znajdzie się partner, swojemi posunięciami krzyżujący plany i rachuby, wówczas dopiero okazuje się, że gra w szachy jest to dyablo trudna sztuka. Nowicyusz nie nadaje się tutaj nawet na kibica.

* * *

Tym częściom polskiego społeczeństwa, które, pozbawione do niedawna czynnego życia politycznego, wnoszą w nie teraz ze sobą bardzo pierwotne i mętne o niem pojęcia, dał świeżo jedną taką praktyczną, wielce pouczającą lekcyę polityki przebieg przesilenia ministeryalnego.

Mimowoli przychodzi na pamięć nasz niedawny warszawski kongres partyjny. Przypominają się ci towarzysze, którzy na kongresie tyle argumentów zasadniczych, tyle obaw, tyle zastrzeżeń mieli przeciw udziałowi socyalistów w gabinecie ministeryalnym! Niektórzy wprost za nieszczęście dla proletaryatu i dla socyalizmu uważali ewentualne objęcie teki ministeryalnej przez socyalistę...

Jak dziwnie wyglądają owe obawy i owe argumenty dziś, w świetle faktów dokonanych!

Okazało się, że narodowa demokracya uważała wstąpienie socyalistów do rządu także za nieszczęście, ale nie dla proletaryatu, nie dla socyalizmu, lecz dla siebie, dla reakcyi, dla imperyalizmu, dla obszarników, dla paskarzy; i ażeby od siebie to niebezpieczeństwo odżegnać, uciekła się w tej sprawie aż do pomocy zagranicznej! Obce mocarstwo, które trzyma teraz stopę na naszym niepodległym karku, które nie wyrzekło się marzenia o „drucie kolczastym" przeciw sowieckiej Rosyi, — okazało się oczywiście także zasadniczym przeciwnikiem wstąpienia socyalistów do rządu polskiego... Zdaje się jednak, że argumenty swoje w tym względzie zaczerpnęło ono z innej księgi, niż owi towarzysze nasi, którzy na kongresie P. P. S. tak się martwili możliwością udziału socyalistów w rządzie...

Okazuje się, że narodowa demokracya, jak niemniej ambasada francuska, wiedziała dobrze, co czyni, przeciwdziałając wejściu socyalistów polskich do ministerstwa, i to środkami skuteczniejszymi, niż armaty, wytaczane na naszym kongresie przez towarzyszów, dbałych o dziewictwo partyi. — Wszak na wypadek, gdyby, broń Boże, socyalista został ministrem spraw zagranicznych, groziło niebezpieczeństwo, że wybuchnie... pokój z Rosyą sowiecką! Żeby „wybuch" pokoju miał być nieszczęściem dla proletaryatu i dla socyalizmu, w to chyba trudno by uwierzyć. Że natomiast zawarcie pokoju z Rosyą bolszewicką przez ministra-socyalistę byłoby ciosem dla imperyalistów i ich zamierzeń politycznych, to nie ulega wątpliwości.

* * *

Otrzymana lekcya polityki z pewnością nie poszła w las.

Owi towarzysze, którzy na kongresie występowali przeciw udziałowi socyalistów w gabinecie, czyż cieszą się teraz swoim tryumfem, który jest tryumfem pp. Głąbińskiego i Skarbka i ambasadora francuskiego? Nie wątpimy, że się nie cieszą, nie wątpimy, że z całą siłą przekonania i z całą gorliwością demaskować będą teraz oczom ludu pracującego owe ciemne siły, które utrąciły możność wstąpienia socyalistów do rządu i zawarcia pokoju.

Ujrzeli bowiem, że cały świat pojął wynik przesilenia gabinetowego w Polsce jako sukces reakcyi. I dziś już chyba każdemu jest dość jasnem, że to istotnie sukces reakcyi. A zadaniem naszem jest zwalczać reakcyę w każdej jej formie, w każdym jej objawie.

Walkę tę prowadzić też będziemy, jak ją prowadziliśmy dotychczas, ani na chwilę nie składając broni. Powiemy najszerszym masom, kto, z jakich pobudek i w jakim celu uniemożliwił klasie pracującej reprezentacyę w rządzie.

Przesilenie gabinetowe

Nowe propozycye p. Skulskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

P. Skulski otrzymał, jak wiadomo, misyę utworzenia nowego gabinetu, gdy kombinacya centrowo-lewicowa upadła. Wczoraj p. Skulski pertraktował z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań sejmowych i rozpytywał o ich stanowisko, albowiem chciałby, jakkolwiek jego nowy gabinet ma mieć charakter fachowo-urzędniczy, wciągnąć do niego także reprezentantów poszczególnych klubów.

Między innemi **p. Skulski zaproponował dwie teki socyalistom**, a mianowicie ministerstwo **sprawiedliwości** i ministerstwo **robót publicznych**. W związku z tą propozycyę wymieniono nawet — bez żadnej podstawy — nazwiska posłów dra **Marka** i **Hausnera**, jako upatrzonych rzekomo do objęcia tych tek.

Komisya parlamentarna Związku polskich posłów socyalistycznych na odbytem wczoraj popołudniu posiedzeniu jednomyślnie skonstatowała, że **cała ta próba p. Skulskiego nie jest rekonstrukcyą, lecz resurrekcyą jego dawnego gabinetu**, opartego o zjednoczenie narodowo-ludowe i piastowców. Komisya parlamentarna doszła do wniosku, że gdyby klub socyalistyczny wydelegował do tego gabinetu, który rzekomo nie ma być politycznym i parlamentarnym, swoich przedstawicieli, to oczywiście mogliby oni być tam tylko **zakładnikami stronnictw burżuazyjnych** i pozostaliby zupełnie bez wpływu, mając tylko dwie teki na ogólną liczbę szesnastu, a przytem teki zupełnie niepolityczne, nie mając zwłaszcza wpływu na politykę zagraniczną, która jest dziś osią całej polityki polskiej wogóle.

Następnie wskazywano na genezę takiego postawienia sprawy. Gdyby bowiem socyaliści weszli do **gabinetu bez określonej platformy**, bez porozumienia stronnictw, jako luźne jednostki pozbawione wpływu, to oczywiście ich rola nie miałaby żadnego znaczenia politycznego ani społecznego. W takim gabinecie kwestya **pokoju** niewiadomo jak zostałaby załatwiona i za politykę pokojową takiego rządu socyaliści polscy w żadnym wypadku nie mogą odpowiadać.

Nie ulega kwestyi, że ta kombinacya p. Skulskiego jest to **ukryta koalicya działająca pod wskazówką narodowej demokracyi.**

Zważywszy to wszystko komisya parlamentarna Związku polskich posłów socyalistycznych doszła do wniosku, że w żadnym wypadku w tej najnowszej kombinacyi p. Skulskiego (która może nie jest świadomem podejściem, ale dla socyalistów bezwarunkowo nie do przyjęcia) socyaliści udziału wziąć nie mogą.

Za taki gabinet i jego politykę w sprawach konstytucyi, wyżywienia i pokoju niech biorą odpowiedzialność ci, którzy przesilenie wywołali, tj. piastowcy, i ci, którzy uniemożliwili rząd lewicowo-centrowy, tj. narodowi demokraci i partya p. Skulskiego.

Komisya parlamentarna klubu socyalistycznego, z tych założeń wychodząc, uchwaliła **rezolucyę** następującej treści: Związek polskich posłów socyalistycznych, rozważając możliwość udziału w rządzie, kierował się wyłącznie hasłami demokratycznej polityki w interesie mas ludowych; w obecnych zaś próbach p. Skulskiego **udziału nie bierze.**

* * *

FAŁSZERSTWO

Główny organ narodowej demokracyi „Gazeta Warszawska" usiłuje z rozbicia kombinacyi **centrowo-lewicowej** zrobić dla swego stronnictwa zasługę w dziedzinie — pokoju! Zamieściła mianowicie namiętny artykuł p. t. „Prowokacya", skierowany przeciw kandydaturze posła Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych, podnosząc przeciw niemu jako najcięższy zarzut, że popiera on politykę ukraińską; z tego wywodzi organ narodowo-demokratyczny oskarżenie, że on jest współwinowajcą obecnej

wojny, przyczem stara się przedstawić sprawę tak, jakoby stronnictwo narodowo-demokratyczne było przeciwnikiem wojny.

Fałszerstwo to chcemy przygwoździć. Właśnie narodowa demokracya pała żądzą wojny i chce ją przedłużyć, tylko nie dla oswobodzenia Ukrainy, lecz dla zaboru i dla złamania bolszewickiego rządu w Rosyi. Narodowa demokracya gniewa się na marsz na Kijów, bo sama pragnie marszu na Moskwę.

JAK SIĘ TO WSZYSTKO SKOŃCZY?

Na temat obecnej fazy przesilenia gabinetowego ironizuje warszawski „Kuryer Poranny" w następujący sposób:

„Jak się to wszystko skończy, przewidzieć trudno. Wysoki Sejm najchętniej nie tworzyłby wcale rządu. Bo i po co? Teorya, że Sejm suwerenny ma nietylko prawodawczą ale i wykonawczą władzę najwyższą ma tę dobrą stronę, że właściwie od tworzenia rządu uwalnia. Podział władz był wymysłem przestarzałej rewolucyi francuskiej. Sowiety się bez tego obchodzą wybornie. „Konwent seniorów" może zastąpić komisarzy ludowych. A jeżeli chodzi o „indywidualną dyktaturę w Sejmie", czyby nie było dobrze p. Dmowskiemu powierzyć kompetencyę władzy Lenina a p. St. Grabskiemu kompetencyę władzy Trockiego? Byłoby to z pewnością — na jakieś parę tygodni oczywiście — kombinacyą trwalszą i pewniejszą, niż ta, o której mówiono wczoraj — dowcipna ale fantastyczna — aby uprosić p. Skulskiego, aby został bez tworzenia żadnej większości Leninem Sejmu i p. Daszyńskiego, żeby został jego Cziczerinem?"

KTO BĘDZIE MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Między różnemi osobistościami, branemi w rachubę jako kandydaci na stanowisko ministra spraw zagranicznych, wymieniany jest jako kandydat najprawdopodobniejszy p. **Szebeko,** obecny poseł polski w Berlinie. Jestto najfanatyczniejszy i najnamiętniejszy przedstawiciel moskalofilstwa w Polsce, zacięty przytem wstecznik.

Wojna polsko-rosyjska

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 b. m.: Na odcinku północnym, wzdłuż rzeki Auty, po nieudałych atakach nieprzyjaciela, panuje spokój. — Walki na wschodnim brzegu górnej Berezyny, jakie się wywiązały podczas naszej akcyi w dniach 14 i 15 b. m., odznaczały się **niezwykłą zaciętością.** Oddziały nasze parokrotnie musiały atakować nieprzyjaciela, walcząc **białą bronią i z pomocą granatów ręcznych. 15 i 86 brygada piechoty nieprzyjacielskiej uległy zupełnemu rozbiciu.** Na odcinku Bobrujska odparto ataki bolszewickie na Temanowszczyźnie. Na Polesiu oddziały nasze rozbiły kolumny nieprzyjacielskie, posuwające się w kierunku Czarnobyla i Czerewacza. **Oddziały armii generała Rydza Śmigłego rozbiły silne grupy przeciwnika na linii Teterewa.** Na Podolu spokój. Szef oddziału operacyjnego nacz. Dowództwa: **Stachiewicz,** pułk. sztabu gen.

Bytom. Polskie pisma górnośląskie donoszą o udziale pułku bytomskiego w ostatnich walkach na froncie. Pułk ten otrzymał rozkaz przełamania frontu bolszewickiego i wywiązał się ze zadania świetnie. Brawurowym atakiem przerwał linię nieprzyjacielską, zdobył liczne kulomioty i bardzo znaczne zapasy materyału wojennego. Dowództwo brygady wyraziło z tego powodu pułkowi bytomskiemu w rozkazie dziennym pochwałę, podkreślając waleczność tego pułku. Dowództwo pułku bytomskiego ogłasza w pismach polskich Górnego Śląska następujący komunikat: Z rozkazu naczelnego dowództwa został wysłany pułk bytomski strzelców na obronę Rzeczypospolitej Polskiej, zagrożonej przez hordy bolszewickie. Ochotnicze ofiarowali oni swoje siły ku obronie Ojczyzny, chcąc zapewnić jej granice i dowieść przed światem, że są oni gotowi umierać dobrowolnie za Polskę. Bohaterskim tym aktem przepędzili bandy bolszewickie. Zwycięstwo to jednak okupione zostało krwią. Poległo kilkunastu wiernych synów Ojczyzny, dowodząc, że węzły, które łączą Polskę z Górnym Śląskiem, są silniejsze od śmierci. Cześć tym bohaterom. Imiona ich zapiszą się złotemi głoskami w historyi Górnego Śląska.

Nauen (PAT). Radio. „Deutsche Allg. Zeitung" odpowiada na wstępny artykuł „Tempsa", który twierdził, że walki między Rosyą a Polską są wyrachowanym manewrem niemieckiej polityki, a ataki bolszewików są tylko częścią planu rewanżu pruskiego sztabu generalnego względem Polski i Francyi. „Deutsche Allg. Zeitung" uważa podejrzenie to za niesłuszne i oświadcza, że Polska zagrożona jest obecnie tylko od strony sowieckiej.

Na obszarach plebiscytowych

Bytom. (PAT) Pisma niemieckie donoszą, iż w Moguncyi zbiera się 49-ta francuska dywizya strzelców, która ma przybyć na Śląsk dla wzmocnienia tutejszej załogi wojskowej koalicyi.

• • •

Bytom. (PAT) Sąd koalicyjny ukonstytuowany świeżo jako nadzwyczajny trybunał, sądził jako pierwszą sprawę znieważenie godła na konsulacie polskim. Jednego ze sprawców skazano na 16 dni aresztu, drugiego na 18. Tegoż dnia skazał sąd na grzywny szereg Niemców za obrazę patroli francuskich.

Bytom. (PAT) Na posiedzeniu Rady miejskiej zainterpelowali Polacy burmistrza jako naczelnika policyi, jaką była jego rola w czasie napadu na konsulat polski. Burmistrz odpowiedział, że policya miejska nie ma możności przeszkodzenia podobnym zajściom na tle politycznem.

• • •

Olsztyn. (PAT) Komitet warmiański urządza w tym tygodniu 16 wieców polskich. Ludność domaga się natarczywie, by wiece urządzano w każdej gminie. Jest jednak wielki brak księży-mówców, o których komitet stara się daremnie. Wszelkie ułatwienia przed wyjazdem otrzymują oni u komisarza głównego komitetu warmiańskiego w Warszawie.

Olsztyn. (PAT) W Ostródzie miał się odbyć w niedzielę wiec polski. Zebrało się około 600 Polaków. Niemcy trzy razy wiec ten rozbijali, a Polacy wznawiali go trzykrotnie. Ostatecznie wiec zakończył się bójką.

PROTESTUJEMY.

Pod tym tytułem pisze kwidzyńska „Gazeta Polska" pomiędzy innemi:

„Wyznaczenie terminu głosowania na dzień 11 lipca wywołało u Niemców wielkie zadowolenie. Dała temu najlepiej wyraz kwidzyńska „Westpreussische Mitteilung" z dnia 9 b. m., zaczynając swój artykuł od słowa: „Wybawieni".

Nie dziwimy się wcale, że Niemcy w ten sposób wyrażają swoją radość. Osiągnęli bowiem wszystko, czego tylko pragnęli. Na niczem więcej im nie zależało, jak na przyspieszeniu terminu głosowania, bo jego odraczanie jak najwidoczniej psuło ich plany i widoki powodzenia.

Tem gwałtowniej jednak zaprotestować musimy my, Polacy, przeciw podobnemu traktowaniu naszej sprawy.

Czemże bowiem jest plebiscyt w warunkach obecnych, kiedyśmy zaledwo parę tygodni cieszyli się prawdziwem równouprawnieniem, kiedy, jak to już raz zaznaczono, w licznych miejscowościach tylko raz jeden odbyć się mogły publiczne wiece polskie bez przeszkód? Czemże jest plebiscyt wobec zestawienia krótkiej pracy przygotowawczej do głosowania z wiekowym przeszło uciskiem narodowości polskiej? Czy podobne głosowanie w wymienionych tu warunkach będzie naprawdę plebiscytem, t. j. prawdziwym objawem wolnej woli ludu? — Nie i stokroć nie! Będzie to farsa i komedya, ale nie plebiscyt!

Zaiste, że **w ten sposób nie szafuje się szczęściem i przyszłością narodów!** O tem powinni byli pamiętać ci, w których ręce złożono przyszłe losy kroci tysięcy ludu wszelkich zawodów i warstw".

Rokowania polsko-czeskie

Praga (PAT) Czeskie biuro prasowe rozesłało następujący komunikat: Narady ministrów spraw zagranicznych dra **Benesza i Patka w Paryżu** dotyczyły kwestyi **Cieszyńskiej.** Po powrocie do Pragi dr Benesz złoży zaraz w parlamencie sprawozdanie o rezultacie tych obrad, podobnie jak to uczyni minister Patek w parlamencie polskim. Istnieje nadzieja, że sprawozdania tak Benesza jak Patka zostaną uwieńczone dobrym skutkiem, ponieważ obaj ministrowie przejęci są wspólnem pragnieniem usunięcia wszelkich sporów obu narodów, które powinny zabiegać o ścisłą współpracę.

Anglicy w Gdańsku

KRWAWE STARCIA

Gdańsk (PAT) „Dziennik Gdański" donosi: W sobotę o godz. 9 wieczorem znaleziono przy ul. Wilhelmstr. ciężko rannego angielskiego marynarza. Dochodzenia wykazały, że marynarza zraniono podczas krwawego starcia między angielskimi marynarzami a ludnością cywilną. W nowym porcie znaleziono również dwóch rannych, których odwieziono do lazaretu angielskiego w Brzeszczu.

Ucisk Słowaków

Budapeszt. (PAT) Radio. Dzienniki podają sprawozdanie z przemówienia słowackiego posła Ferdynanda Jurygi w sejmie czeskim. Pos. Juryga czynił wyrzuty Słowakom, że zgodzili się na nielegalne przeprowadzenie wyborów w kwietniu. Nie można uznać za wolne takich wyborów, podczas których wojsko czeskie dopuszczało się nadużyć, urzędnicy czescy przeprowadzali ścisłą cenzurę i dokonywali licznych i niesłusznych aresztowań. W takich warunkach swobodne wypowiedzenie się narodu słowackiego było niemożliwe. Słowacy z łaski Czechów niczego nie otrzymali, wszystko zdobywali tylko własną siłą. Na Słowaczyźnie język słowacki musi być językiem urzędowym. Słowacy żądają, by urzędnicy czescy, pełniący służbę na Słowaczyźnie, nauczyli się w przeciągu jednego roku po słowacku. Jak dawniej Słowaczyzna broniła się przed zmadziaryzowaniem, tak teraz ze zdwojoną siłą będzie walczyć przeciw czeskiej polityce, jeżeli Czesi nie nadadzą Słowakom autonomii.

Rokowania z Krasinem

Paryż. (PAT) Radio. Według „Journal des Debats" stały komitet najwyższej rady międzynarodowej ekonomicznej nie ustalił jeszcze daty spotkania się z Krasinem. Także na ostatniej konferencyi Lloyda George z reprezentantem sowietów nie powzięto w tym względzie żadnej decyzyi.

Nauen. (PAT) Radio. Przewodniczący **ukraińskiej** delegacyi przy konferencyi pokojowej wręczył **Lloydowi George protest przeciwko reprezentowaniu Ukrainy przez Krasina,** ponieważ Ukraina jest niezależna i nie jest wasalem bolszewików.

Wiedeń. (PAT) Radio. Biuro kor. donosi z Berlina: Jak podaje „Voss. Ztg." z Londynu, rokowania z Krasinem napotykają na coraz większe trudności, ponieważ Krasin nie może dać żadnych gwarancyi. Liczą się z zerwaniem rokowań.

Paryż. (PAT) Radio. „Times" donosi, że ostatnie rokowania między Anglią a Krasinem dotyczyły uznania przez sowiecki rząd rosyjskich długów zaciągniętych do listopada 1917. Krasin zajmuje stanowisko, że rząd sowiecki nie powinien płacić żadnych długów, które były zaciągnięte przez rząd imperyalistyczny, albo mieszczański. Jeżeli jednak rząd sowiecki będzie uważał za stosowne wziąć na siebie te zobowiązania, będzie wtedy żądał przyznania wszelkich praw i udogodnień, jakie były zaofiarowane Rosyi swego czasu. Będzie następnie obstawał przy przeprowadzeniu postanowień układu londyńskiego z r. 1915, w którym przyznano **Rosyi Konstantynopol,** a wreszcie zażąda odszkodowania na odbudowę okolic Rosyi, zniszczonych podczas wojny.

Z Rosyi

Wałcz (PAT) Radio. Z Rzymu donoszą: Wobec alarmujących wiadomości z Rosyi Agencya Stefani stwierdza stanowczo, że komunikacya radiotelegraficzna z Moskwy wczoraj jeszcze funkcyonowała bez zarzutu. Przesłano bowiem z Moskwy wiadomość o uroczystem przyjęciu delegacyi socyalistów włoskich w Moskwie.

Nie wolno dłużej milczeć

List otwarty posła Daszyńskiego do „l'Humanite“

II.

Dnia 21 września 1919 Polska Partya Socyalistyczna uchwaliła rozpocząć energiczną akcyę za pokojem z Rosyą. Zdawało nam się, że w pierwszych miesiącach po naszej uchwale, warunki dla pokoju układają się pomyślnie. Bolszewicy pobili **Denikina, Judenicza i Kołczaka,** finansowanych przez Anglię i Francyę przy pomocy miliardów, żołnierzy i oficerów. Front polski stał dość nieruchomo

Wówczas generalissimus bolszewicki Trocki zapowiedział w pogardliwy, urągający sposób rzucenie ogromnych wojsk rosyjskich na polski front „maruderów kontrrewolucyi“. **Zaczęła się wielka akcya wojenna bolszewików, trwająca do tej chwili.** Akcya **wojenna**, posługująca się w równej mierze koncentracyą wojsk aż z Sybiru i z pod Krymu, jak i — **notami pokojowemi,** adresowanemi do rządu polskiego i do rządów Ententy.

Pomimo tego byliśmy za wszczęciem rokowań pokojowych, bo wojna niszczy oba narody i utrudnia rozwój Europy w kierunku socyalizmu. Nasze staranie, nasze walki w Sejmie i po za Sejmem zdawały się w lutym bliskie zwycięstwa. Tymczasem w środku trudnych przygotowań i prac polskich sfer pokojowych, rozległa się kanonada bolszewickiej ofenzywy, zaczętej dnia 18 marca, w dzień zamachu Kappa i Luettwitza w Berlinie, przepowiedzianego na dwa miesiące przed tem listem K. Radka do mnie. Nie wchodzę tutaj w rozważanie, czy między Rządem Komisarzy w Moskwie a pp. Kappem i Luettwitzem istniało porozumienie, ale ofensywa nstąpiła nagle, przedwcześnie, na drogach prawie niemożliwych. Równocześnie Europę obiegały depesze, że Warszawa się pali, a rząd polski uciekł przed rewolucyą bolszewicką na prowincyę...

Reżyserya była obmyślaną.

Ofensywa rozbiła narazie pokój i pociągnęła za sobą klęskę Rządu Komisarzy na Ukrainie. To samo być może z najnowszą ofensywą generała **Brussiłowa** na Berezynę, chociaż losów wojny nie należy przepowiadać.

PPS. była i jest czynnikiem pokojowym. Sprzeciwiała się z całych sił wojnie o Ukrainę, ale nie dla wyrzeczenia się zasadniczego żądania niepodległości dla Ukrainy, lecz dlatego, bo wierzyła, że raz zaczęte rokowania pokojowe doprowadzą na drodze porozumienia do tego samego celu.

Rozegrała się tragikomiczna na pozór walka iskrówek polskich i bolszewickich o — Borysów. PPS. spełniła swój obowiązek — i atakowała rząd polski, aby zgodził się na jakiekolwiek inne miasto. Obciążył odpowiedzialnością dyplomacyę polską, oczekując objawienia rzeczywistych zamiarów pokojowych ze strony Rządu Komisarzy. **Jednego tylko uczynić nie mogła: sparaliżować armii polskiej i rozbroić ją wobec armii rosyjskiej.**

PPS wie bowiem dokładnie, że na czele armii rosyjskiej stoi korpus oficerski i naczelny wódz i generalicya, która ani z socyalizmem, ni z bolszewizmem nic nie ma wspólnego. Jeżeli żaden z socyalistów polskich nie dążył do tego, aby **Trocki** dyktował w Warszawie, jaki ma być porządek polityczny, społeczny i narodowy w Polsce, to żaden z nich nie życzy nigdzie zwycięstwa pp. **Brussiłowowi, Poliwanowowi, Hutorowi, Klembowskiemu** itp. bohaterom armii Mikołaja II. Jeżeli tego nie zrozumie socyalista francuski, to mogę tylko nad tem ubolewać, ale żadnej uwagi nie mam do stracenia w tej materyi.

Natomiast jedna refleksya narzuca się każdemu myślącemu socyaliście. Oto Rząd Komisarzy wezwał wszystkich generałów Mikołaja II. do Naczelnej Komendy nad „czerwoną“ armią rosyjską. Była to ofiara ogromna, była rezygnacya z własnych stanowisk, było przyznanie się do przegranej wojennej. **Ale takich ofiar nie robi nikt dla osiągnięcia pokoju.** Karta pp. Brussiłowa i Poliwanowa musi być przeciw Polsce rzucona do gry, ale do gry wojennej! Gdyby Rząd Komisarzy chciał pokoju, nie mobilizowałby najsławniejszych generałów Mikołaja II. Rząd Komisarzy nie chce jeszcze pokoju, bo gdyby go chciał, może go mieć każdej chwili. Ani Rosyanie nie mają ziemi polskiej, ani Polacy rosyjskiej. Żadna ze stron nie jest obalona na ziemię, żadna nie ma powodu do „wojny świętej“... Wojna toczy się na terytoryach nie rosyjskich, ani nie polskich. Polska je wyzwala, Rosya pragnie nadal pod swojem utrzymać panowaniem. Tylko rokowania pokojowe mogą doprowadzić do omówienia i wyrównania dwu systemów, z których jeden broni prawa narodów do niepodległości, drugi — rewolucyi. PPS. chce doprowadzić do takiej dyskusyi przy stole rokowań pokojowych, nie ustaje w swej roli nacisku na rząd polski, aby do stołu zasiadł. Czeka na najlżejszą bodaj akcyę równoległą narodu rosyjskiego. Tu jednak nie wystarczą radyotelegramy zręcznego — ach — zręcznego — Komisarza Cziczerina, lecz trzeba czynu. Za taki czyn rewolucyjny nie można w żadnym razie uważać nominacyi pp. Brussiłowa i Poliwanowa...

Pokoju muszą chcieć obie strony. Gdyby towarzysze francuscy czy angielscy potrafili swoim przemożnym wpływem u Lenina i Trockiego skłonić ich do pokoju, spotkałby się u P. P. S. z żywą, serdeczną wdzięcznością. Gdyby im odradzili dalszej walki o cudze ziemie i łączenia się z kontrrewolucyjnymi generałami, wówczas pokój zawitałby na Wschód Europy, wówczas i Polska i Rosya i cała Europa odetchnęłaby po sześciu latach wojny. Zaczęłaby się inna praca, w której my, polscy socyaliści, moglibyśmy obok braci całego świata przyczynić się do innych zwycięstw, niż te, które światu może dać bagnet i karabin maszynowy.

III.

Tych kilka uwag, nie mogących, niestety, wyczerpać nawet głównych celów tego artykułu, proszę przyjąć nie jako polemikę z towarzyszami francuskimi, lecz jako wyraz tęsknoty do tych czasów, w którychby ruch socyalistyczny, tak potężny we Francyi i praca duchowa geniusza francuskiego mogły znaleźć inne w Polsce echo, niż dotychczas. My, polscy socyaliści, chcemy aby francuscy towarzysze byli lepiej rozumiani w Polsce. Ale na to trzeba, żeby oni sami lepiej rozumieli Polskę i jej położenie wśród Wschodu Europy.

Warszawa, dnia 30 maja 1920 r.

Ignacy Daszyński.

„Społeczność handlowa“

Paryski „Temps“ dalej ściga swojemi uszczypliwemi uwagami Lloyd George'a. Na czele przytacza jego słowa, wypowiedziane w Izbie gmin:

„Nie możecie sobie pozwolić na posiadanie zbytnich przesądów, jeżeli jesteście społecznością handlową. Nie możecie zawsze badać przeszłości waszej klienteli“... Temi to słowy Lloyd George wyjaśniał swoje rokowania z bolszewikami. Nie można powiedzieć, zauważymy od siebie, ażeby to była **uprzejma forma** rekomendowania misyi Krasina, ani żeby wszystkim słuchaczom Lloyd George'a dogadzać mogło takie publiczne stawianie kwestyi, jakoby Anglicy nie mogli ze względów na handel zbytnio wybredzać, z kim się wiążą...

I rzeczywiście zdeklarowani przeciwnicy bolszewizmu nie omieszkali skorzystać z tego kupieckiego zwrotu Lloyd George'a.

Jeden z oponentów, Archer Shee, oświadczył: „Możnaby powiedzieć, że jeżeli my nie przyj-

Z TEATRU

Bagatela: „**Prokurator Hallers**“ Pawła Lindaua.

Pierwszy występ Kazimierza **Kamińskiego.**

Ujrzeliśmy na scenie „Bagateli“ utwór niemiecki, nie najświeższej daty — bez mała trzydziestoletni. Były snadź natenczas w Niemczech w modzie dysputy na temat dwojakiej świadomości — rozdwojenia osobowości i t. p.

Lindau podczas swojego długiego żywota: dziennikarz, publicysta, powieściopisarz, pisarz sceniczny, tłómacz obcych utworów dramatycznych, dyrektor teatru (Meiningeńskiego) — w swoim pierwszym charakterze wdrożył się i do flirtu z aktualnością... Poza tem rozmiłowany był specyalnie w dociekaniu zawiłych, tajemniczych spraw kryminalnych i pozostawił nawet na ów temat parę publikacyj.

Tych słów kilka odsłania bodziec, który go popchnął do wysnucia sztuki „Der Andere“ („Prokurator Hallers“).

Z psycho- czy neuropatologicznego podłoża wyprowadza na światło osobistość, dziwnie rozszczepioną: prokurator — a nocą włamywacz; niezwykle surowy stróż prawa, drwiący z modnych prądów antropologicznych w kryminalistyce i na zmianę, na urągowisko swoim teoryom — apasz!

Trudno bardziej rekordowo posunąć — w tym daleko w dziedzinę fantazyi posuniętym wizerunku dwoistości — kontrast pomiędzy działaniem świadomem, a działaniem w stanie omdlonej i zamglonej świadomości, czy podświadomym.

A jednak ten kontrast, ta antyteza właśnie mogłaby uchodzić obok swej „pikanteryi“ za pewne upozorowanie prawdopodobieństwa całej przesadnej konstrukcyi: prokurator bowiem podczas swych czynności wdecha w siebie ciągle — jak eter odurzający — wyziewy różnych zbrodni. W okresie przemęczenia i zdenerwowania mogą one stawać się czynnikiem ujemnych zadrażnień, powodować niekiedy jakieś przelotne pokusy... Pewną samoobroną i samoodtrutką na nie byłaby właśnie... surowość i upieranie się przy tem, że zbrodnia nie może się wyślizgiwać tak łatwo z pod woli, kontroli i odpowiedzialności za nią sprawcy i następnie dawać nurka przed trybunałem w jakieś odmęty „sentymentalnych teoryj“.

W jego „drugim stanie“ — stawałyby się natomiast jego wrażenia dzienne — siłą, wyzwalającą drzemiące na dnie podświadomości instynkty zbrodnicze.

Koniec sztuki wprowadza wypogodzenie: Prokurator Hallers przekonuje się o swojej chorobie (wytrychowej) i poddaje się kuracyi.

Sama sztuka zarówno swem założeniem, wybiegającem poza wszelkie możliwości kliniczne, jak i swoimi sensacyjnymi szczegółami i choćby wprowadzaniem na scenę spelunki apaszowskiej (a Lindau, nawiasem mówiąc, studyował gwarę złodziejską i wielkomiejskie typy zbrodnicze) — jest jakby wymarzoną dla kinematografu, lubującego się w „romantyce“ kryminalistycznej i detektywicznej; to też doczekała się przewalcowania na filmy (z Bassermannem!) ku uciesze filmofilów, czy filmofilistrów...

Dla świetnego wirtuoza kunsztu dramatycznego, jakim jest Kamiński, mogła rola Hallersa mieć cechy, kuszące ekscentrycznością swoją i dawaniem pola do gry — dosłownie suggestywnej.

I tu dotknę różnicy pomiędzy dwoma znakomitymi gośćmi, kolejno ukazującymi się w „Bagateli“: Frenkla cieszy życie w formie, choćby najmniej skomplikowanej; każdy blady jego promyk, na który natrafi — tak, zda się, w swej duszy bez wysiłku, jak w pryzmacie, roztęczy w barwy, że widzowi daje jak najnaturalniej: odczucie całego kolorytu życia w ukazywanych mu na scenie postaciach.

Kamiński ma aspiracye wysoko-górskiego turysty: lubi szczególnie role z natury swej „popisowe“, rad pokonuje trudności techniczne, roztacza swoją brawurę artystyczną, wykazuje swoją spostrzegawczość i wynalazczość — lubi imponować widowni świetnym efektem swoich kreacyj!

Słowem, dwie ogromnie różne organizacye artystyczne, jakby dwie różne wieżyce, wznoszące się nad gmachem polskiej sztuki aktorskiej.

O ile sztuka Lindaua w miarę, jak się toczy, powodować może coraz większy sceptycyzm, idąc od pierwszego najpoważniej zbudowanego aktu wdół, aż do sceny niemal egzorcyzmowania, ażeby z prokuratora Hallersa wypędzić „bandytę Prinza“, o tyle gra Kamińskiego jest impresyonującą i fascynującą w każdym szczególe i trudno którykolwiek z nich, jako najcelniejszy, podkreślać. Dokoła tej świetnie wykonanej roli grupują się inne — przeważnie niewielkie, epizodyczne.

Zespół „Bagateli“ wywiązał się z każdej z nich bardzo poprawnie. **Zast.**

—ooo—

miemy tego złota, zagarną je Niemcy; lecz wolałbym raczej, ażeby złoto dostało się **Niemcom, albo jakiejś innej rasie niższej** (sic!) — to złoto, które miliony naszych rodaków poczytują, — wbrew sarkazmom premiera, — za rzecz kradzioną". (Jest to aluzya do tego, że złoto i platyna rosyjska tworzą domniemane pokrycie dla wierzycieli Rosyi, zaczem wywóz tych metali równa się w ich oczach zaprzepaszczaniu ich dawniejszych pretensyj na rzecz nowych dostawców).

Nie o ten dyalog nam jednak chodzi, lecz o uwagę, którą czyni „Temps", a nie zapominajmy, że jest to półurzędowy organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Otóż pisze on: Złoto rosyjskie może dostarczyć cennych korzyści państwu, które stanie się jego posiadaczem. (To dobrze przewidziały były Niemcy, gdy kazały sobie przyznać 245.564 kilogramów traktatem w Brześciu Litewskim). Wielka kwesya obecna nie obraca się jednak ani koło spichlerzy (obiecywane przez Rosyę zboże i len — Red. „Naprzodu"), ani kas ogniotrwałych. Znajduje się ona na Wschodzie. Rząd angielski, który ma dosyć do czynienia w Irlandyi i w Egipcie, chce powstrzymać marsz Rosyan w Azyi. Nie może tego uczynić inaczej, niż środkami politycznymi. Dlatego usiłuje negocyować z rządem moskiewskim.

Taką jest rzeczywistość. Czemu nie spojrzeć na nią otwarcie, zamiast wdawać się w spory co do złudzeń i pretekstów...

Słowem, „Temps" wyraźnie wytyka Anglii, że nie mogąc sobie poradzić z naporem bolszewickim w Azyi i z polityką sowiecką wśród ludów mahometańskich, chce jakiemiś umowami zażegnać niebezpieczeństwo, grożące władztwu azyatyckiemu Anglii, przyczem Lloyd George wzdragając się przyznać do istotnego stanu, **udaje nagle, że zapatrzony jest tylko w interesy handlowe...**

Rozumie się, że takie odsłanianie wstydliwie **ukrywanych stron cudzego działania** („Temps" z naciskiem to powtarza) świadczy o tem, że ów dziennik paryski i jego mocodawcy **zgoła nie tają się z uczuciami niechęci wobec obecnego kursu polityki angielskiej i że formalnie zwalczają Lloyd George'a, starając się swoją argumentacyą wpływać i na opinię angielską w duchu dyskredytowania go.**

O kulturę muzyczną Krakowa

III.

DEPUTACYA W PREZYDYUM MIASTA

Jak już w dwu poprzednich artykułach pod powyższym tytułem doniosłem, sprawa bytu czy niebytu szkół muz. w Krakowie postępuje naprzód.

Jak wiadomo, nauczyciele szkół muz. w Krakowie zażądali minimum płacy miesięcznej 2.000 Mk. (w stosunku do pobieranej obecnie 300 Mk.). Podwyżkę płac uznały wszystkie kompetentne czynniki za konieczną i nieodzowną, lecz podwyżka żądana przez nauczycieli podniesie opłaty za naukę około 300 proc. (dotąd 26 Mk., od września br. od 200 Mk.), zachodzi więc obawa, że tylko wyjątki będą mogły pobierać naukę muzyki, przez co frekwencya uczniów tak zmaleje, że prowadzenie szkół nieopłaci się i nastąpi bankructwo.

Dlatego też na ostatniem posiedzeniu Związku muzyków-pedagogów w tej sprawie (13 bm.) uchwalono wysłać deputacyę do Prezydyum miasta, aby zarząd miasta zawiadomić o sytuacyi i zażądać pomocy. Deputacya ta złożona z przedstawicieli Konserwatoryum, Instytutu, Związku muzyków-pedagogów, oraz innych szkół, przybyła pod przewodnictwem wiceprezesa Tow. muzycznego prof. dra Majewskiego, który w treściwem przedstawieniu faktów przedłożył prez. Rollemu los szkół muzycznych i groźbę zamknięcia tychże, „co odbije się silnym echem w świecie", jak trafnie określił prof. Majewski. Zwrócił też uwagę prof. Majewski na ważność nauki muzyki w wychowaniu młodzieży, tem więcej obecnie ważką, że **ministerstwo oświecenia wprowadziło do szkół pospolitych i średnich obowiązkowo naukę muzyki.** A wreszcie zwrócono uwagę p. prez. Rollemu na fakt, że tak miejskie teatry krakowskie jak i miejska szkoła dramatyczna są bardzo obficie subwencyonowane (przeszło milion Mk. rocznie), a więc tem bardziej ma obowiązek miasto **utrzymania szkół muzycznych, które jako ośrodki jedynie nauki, a nie rozrywki, jak teatry, mają pierwszeństwo przed teatrami.** Do teatrów mogą chodzić ci co na to mają, **uczyć się zaś muzyki,** pragną masy, które są chciwe wykształcenia. A więc jakkolwiek nikt nie przeczy konieczności istnienia teatrów i teatry istnieć muszą i będą jako instytucye prywatne, **to szkoła muzyczna, chcąc się stać powszechną uczelnią, musi otrzymać pomoc z zewnątrz.**

W odpowiedzi zaznaczył p. prez. Rolle, że uznaje stanowisko deputacyi, że miasto napewno z pomocą pospieszy i do zamknięcia szkół muzycznych w „Atenach polskich" nie dopuści. Memoryał złożony przez deputacyę odesłany zostanie do sekcyi szkolnej i skarbowej, a w połowie lipca zostaną przedstawione wnioski tych dwóch sekcyi Radzie miasta, która zapewne uchwali jednogłośnie znaczną subwencyę na cele szkolnictwa muzycznego w Krakowie. Subwencya taka musiałaby wynosić do 300.000 marek (trzysta tysięcy Mk.) rocznie, z czego rząd przyrzekł połowę, a miasto drugą połowę.

Deputacya opuściła gmach magistratu pełna otuchy i nadziei. Czekamy więc do lipca br.!

Bolesław Raczyński.

Przegląd gospodarczy

SPÓŁKA MIESZKANIOWA DLA MIAST

Dnia 12 czerwca odbyło się w Krakowie zgromadzenie przedstawicieli miast, zwołane przez Miejski zakład kredytowy, w celu utworzenia Spółki mieszkaniowej dla miast. Obecni byli: Dyrekcya zakładu: dr Adolf Gross, dr Dwernicki, dr Maiss; przedstawiciele miasta Lwowa: Prezydent Neumann, dr Rafał Buber i Biernacki; przedstawiciele miasta Krakowa: Wiceprez. Sare i Rolle i st. radca mag. dr Reiner; przedstawiciele m. N. Sącza: Oleksy i Brudziana, Tarnowa: Dr Tertil, Pruchnik, Białej: Dr Daniel Gross, Przemyśla: Kostrzewski, Rzeszowa: Dr Krogulski; imieniem Uniwersytetu krakowskiego: prof. Sikorski.

Przewodniczącym wybrano prezydenta m. Lwowa p. Neumanna. Dr Adolf **Gross** przedstawił imieniem miejskiego Zakładu kredytowego starania Zakładu i osiągnięte wyniki dla uzyskania funduszów na budowę mieszkań. Na razie Zakład daje gotówką pięć milionów marek pol., a trzy miliony marek są przyrzeczone przez fundusz mieszkaniowy zaraz po ukonstytuowaniu Spółki. — W razie potrzeby Zakład da dalszych pięć milionów Mp. i liczy na dalszą dotacyę ze strony funduszu mieszkaniowego. — W przybliżeniu podał dr Gross na konferencyi w Ministerstwie Skarbu kwotę potrzebną dla Małopolski na rok 1920 na Mk. p. 50 milionów i sądzi, że tę kwotę się uzyska. Dla rozwinięcia na szeroką skalę akcyi mieszkaniowej przy gwarancyi funduszu mieszkaniowego Zakład starał się o uzyskanie zezwolenia na wydawanie obligów mieszkaniowych mających pupilarne bezpieczeństwo i listów zastawnych w prawidłowych granicach. Zasadnicze zezwolenie Ministerstwa Skarbu już uzyskano, obecnie szczegółowe przepisy mają być zatwierdzone przez Ministerstwo.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, — z tem, że należy dołożyć wszelkich starań, aby akcyę mieszkaniową w tej drodze dalej należycie rozwinąć.

Uchwalono kontrakt Spółki według wzoru przedłożonego przez Zakład z nieznacznemi zmianami, następnie przystąpiono do ukonstytuowania organów Spółki mieszkaniowej dla miast.

Prezesem Rady nadzorczej wybrano prezydenta miasta Lwowa p. **Neumanna;** wiceprezesami: prezydenta miasta Krakowa p. **Federowicza** i wiceprezydenta **Sarego;** zawiadowcami dra Adolfa **Grossa** i wiceprezydenta **Rollego;** prokurzystą dr Tadeusza **Dwernickiego.**

Obok prezydyum wybrano do Rady nadzorczej: Dra Maissa, dra Dwernickiego, dra Krogulskiego, dra Stesłowicza, Oleksego, Kostrzewskiego i Pruchnika.

Zniżka cen

Paryż. (PAT) Dzienniki tutejsze stwierdzają w dalszym ciągu ogólną tendencyę zniżkową. Między innemi cena wełny amerykańskiej spadła o tyle, iż jest niższą od kosztów wyrobu. Koła finansowe opracowywują sposoby przyjścia z pomocą wytwórcom. „Excelsior" na podstawie wiadomości otrzymanych od turystów amerykańskich podaje, że Stany Zjednoczone odczuwają dotkliwie wysoki kurs.

Lyon. (PAT) Z Havru donoszą, że ujawniła się zniżka cen wina.

Polska pożyczka w Ameryce

Wiedeń (PAT) Radio. Biur. Kor. donosi z Waszyngtonu, że na zgromadzeniu Polaków amerykańskich w Nowym Yorku postanowiono subskrybować milion dolarów na polską pożyczkę państwową.

KRONIKA

Kraków, 17 czerwca.

O zamykanie sklepów. Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Sekcyi I. i III. Rady m. Krakowa, pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie otwierania i zamykania sklepów w dni powszednie, oraz uchwalono wytoczyć proces pewnej firmie rumuńskiej o dostawę mąki dla gminy m. Krakowa.

Regulacya ulic. W dniu 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie Sekcyi ekonomicznej Rady m. Krakowa, na której uchwalono linię regulacyjną dla bloku, położonego między Pl. Kossaka a Aleją Krasińskiego i linię regulacyjną ul. Romanowicza oraz przyznano kredyt nd. w kwocie 6890 K 20 h. na utrzymanie budynków zakładu ogrodów miej. i Parku na Krzemionkach.

Koło krakowskie Towarzystwa literackiego im. Ad. Mickiewicza zawiązało się dn. 5 bm. wybierając J. Tretiaka honorowym prezesem, oraz siedmiu członków Wydziału: Ign. Chrzanowskiego (przewodniczący), J. Bystrzyckiego (skarbnik), F. Hoesicka, St. Kota, Al. Łuckiego (sekretarz), T. Sinkę, St. Zatheya. Jednem z najbliższych zadań Koła krakowskiego jest zająć się przygotowaniem do urządzenia Zjazdu literackiego w r. 1922, jako w setną rocznicę pojawienia się pierwszego tomiku Poezyj Mickiewicza.

Przykra pomyłka drukarska zakradła się wczoraj do naszej kroniki, zniekształcając podaną wiadomość, którą tu dlatego powtarzamy poprawnie: Docent historyi kultury umysłowej w Polsce dr Stanisław Kot został mianowany nadzwyczajnym profesorem na uniwersytecie krakowskim.

Nominacya. Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 8 m. zamianował dra Władysława Peca na stanowisku dyrektora okręgu skarbowego w czwartej klasie rangi.

„Grube ryby" w Bagateli na rzecz „Białego Krzyża" powtórzone zostaną w sobotę popołudniu 19 bm. o godz. 4-tej popołudniu. Piękny cel widowiska i przystępne ceny przyczynią się niezawodnie do zapełnienia sali teatru, który tak chętnie spieszy zawsze, kiedy idzie o poparcie akcyi dobroczynnej lub społecznej. Bilety nabywać już można przy kasie.

Z Teatru Powszechnego komunikują: W najbliższą sobotę, 19 czerwca, występuje nasz teatr z premierą wybornej, arcywesołej farsy p. t. „Stara komedyantka" dwóch najwybitniejszych niemieckich autorów krotochwil: Schoenthana i Kadelburga. W kanikularnym okresie letnim, gdy poważniejszy repertuar ustąpić musi miejsca lekkiemu i wesołemu, będzie ta krotochwila jednym z największych sukcesów śmiechu, tembardziej, że główne role spoczywają w rękach pp. Czechowskiej, Kolman (wyborna rola tytułowa), Krajewskiej, Bojnarowskiej, Kolwasa, Koreckiego, Jaworskiego, Lasowicza, Magnuszewskiego i Sarnowskiego. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki. „Stara komedyantka" powtórzoną będzie w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 bm.

J. E. Ks. Biskup Sapieha o pożyczce.

Chwałą naszą jest bohaterska waleczność żołnierza naszego, nie zapominajmy jednak, że poszłaby ona na marne, gdybyśmy nie spełnili obowiązku zasilenia skarbu naszego Państwa, spiesząc z podpisaniem pożyczki, która też jest jedynym ratunkiem własnego naszego dobrobytu.

Adam Sapieha
ks. Biskup Krakowski.

Kursa literackie. W sobotę, dnia 19 czerwca o godz. 7 i pół wieczorem w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2) wystąpi z recytacyą poezyi Maryi z Kossaków Pawlikowskiej, artysta teatru im. Słowackiego, Zygmunt Nowakowski. Bilety w cenie 8 Mk. do nabycia w kancelaryi Instytutu muzycznego.

Wiec obywatelski w sprawie Mazowsza i Warmii odbył się w niedzielę 13 czerwca w Krakowie. Referat o ogólnej sytuacyi plebiscytowej na Mazowszu wygłosił prezes dr Stesłowicz, kreśląc wprost straszne położenie naszych braci, których termin plebiscytu, wyznaczony na 11 lipca zaskoczył tem więcej, że dotąd nie mieli możności wypowiedzenia swej woli. Postawione przez referenta rezolucye uchwalono przez aklamacyę:

1. Wiec obywatelski wzywa Rząd, aby spowodował u koalicyi przesunięcie plebiscytu aż do jesieni 1921 na Warmii i Mazurach. 2. Wzywa Rząd, aby postarał się u koalicyi o rozbrojenie band niemieckich, które uniemożliwiają ludności polskiej swobodne wypowiedzenie się za przynależnością do Polski. 3. Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedruk niniejszych rezolucyi.

Góry nawozu i odpadków jarzynowych wznoszą się i gniją zatruwając powietrze smrodliwemi oparami tuż pod... Pałacem Sztuk Pięknych na Placu Szczepańskim w Krakowie!

Możeby zakład czyszczenia miasta zajął się zniesieniem tych gór śmieci i nawozu godnych Pipidówki a nie „kulturalnego" Krakowa!

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła krakowskiego Związku urzędników przemysłowych odbędzie się dnia 19 czerwca w sobotę o godzinie 5 popołudniu w własnej sali przy ul. Sławkowskiej 6.

Nadzwyczajne walne Zebranie członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddziału krakowskiego, odbędzie się 18 czerwca, w piątek, o godz. 6 popołudniu w sali Instytutu zoologicznego ul. św. Anny 6. Na porządku dziennym: Zmiana statutu.

Zbiórka „Polskiego Białego Krzyża". Magistrat zezwolił Stowarzyszeniu „Polski Biały Krzyż" w Krakowie na zbieranie składek publicznych w dniu 17 czerwca br. tj. we czwartek na rzecz żołnierza i ofiar wojny.

W sprawie utrzymania środków spożywczych w czystości magistrat krakowski przypomina przepisy nakazujące, by wszystkie artykuły spożywcze, sprzedawane w Krakowie na otwartych miejscach i w otwartych kramach, następnie w handlach korzennych, w handlach wiktuałów i towarów mieszanych, tudzież w szynkach były trzymane pod nakryciem a przedewszystkiem: masła, sery itp. artykuły należy trzymać w szklanych szafkach względnie pudłach (w małych ilościach) tudzież cukierki nieobwijane, pierniki, ciastka itp., owoce mają być przykrywane muszlinem. Stragany na owoce i jarzyny mają być codziennie często zmywane. Ze względu na niebezpieczeństwo przenoszenia zarazków chorób zakaźnych, magistrat wzywa wszystkich kupców tut. (także właścicieli kawiarni i cukierni) i handlarzy, którzy artykułów spożywczych, wymienionych w powyższym rozporządzeniu magistratu, nie trzymają pod odpowiedniem nakryciem, aby w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia niniejszego, zastosowali się ściśle do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie dotyczące produkta spożywcze będą uważane za uległe zakażeniu i zostają jako nie nadające się do spożycia skonfiskowane. Niezależnie od tego przemysłowcy, niestosujący się do tego rozporządzenia zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Zatarg między restauratorem Hajtą a personalem. Związek kuchmistrzów w Krakowie komunikuje nam: W dniu 25 maja przyszło między p. Hajtą, restauratorem, a kuchmistrzem u niego zatrudnionym, tow. Piotrem Głąbiem, do scysyi, wywołanej przez p. Hajtę zupełnie bezpodstawnie, podczas której p. Hajto ubliżył tow. Głąbiowi, rzuciwszy mu dwukrotnie w obecności personalu restauracyjnego obelgę słowami: „bydlę skończone". Skutkiem tej awantury było porzucenie pracy przez personal kuchenny, a Związek kuchmistrzów zaprotestował przeciw tego rodzaju traktowaniu swych członków przez restauratora i zażądał od p. Hajty odwołania obelg. P. Hajto bagatelizował żądanie Związku, wkońcu pismem adwokata Glasnera zaproponował sąd polubowny, żądając jednak przeproszenia swej żony przez tow. Głąbia, czego ten uczynić nie mógł, gdyż niczem nie ubliżył p. Hajtowej. Sąd polubowny nie doszedł do skutku, dzięki oporowi p. H., a sprawę ujął prezes Stow. gosp.-szynk., p. S. Wołkowski, który w piśmie, wystosowanem do Związku kuchmistrzów, zaproponował sąd polubowny, celem załatwienia sporu. Związek propozycyę przyjął, wyznaczył termin zebrania sądu polubownego i wysłał delegatów swych, którzy w umówionej godzinie i miejscu ani p. Hajty, ani też jego delegatów nie zastali!

To lekceważenie Związku kuchmistrzów ze strony p. Hajty i prezesa Stow. gosp.-szynk. S. Wołkowskiego, wywołało wielkie wzburzenie wśród pracowników. Związek kuchmistrzów użyje jednak wszelkich środków, jakie ma do dyspozycyi, aby uzyskać zadośćuczynienie za lekceważenie czci swych członków i powagi Związku, a upór p. Hajty może go wiele kosztować.

Rzemieślnicy i robotnicy cywilni, zatrudnieni w składach i w warsztatach taborowych D. O. G. na Grzegórzkach, w poczuciu obowiązków obywatelskich i chęci niesienia w przełomowych chwilach pomocy Ojczyźnie, postanowili jednogodnie złożyć każdy po **200 Mk,** jako subskrypcyę na pożyczkę odrodzenia.

Aresztowanie podejrzanego osobnika. Aresztowano na dworcu kolejowym w Płaszowie 29-letniego Józefa Kamińskiego, u którego skonfiskowano olbrzymią ilość rzeczy, oraz większą kwotę pieniężną. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z jakiegoś rabunku. W portfelu miał ów osobnik 10.000 marek, 1400 karbowańców, liry włoskie i ruble. W towarzystwie Kamińskiego był drugi osobnik, któremu udało się uciec. Aresztowany Kamiński twierdzi, że pieniądze te wygrał w karty. Kamińskiego odstawiono „pod Telegraf". Dochodzenia w toku.

Fałszywe 50-markówki. Aresztowano wczoraj 12-letniego Władysława Szeląga i 13-letniego Ludwika Kukieła, uczniów szkoły wydziałowej, którzy puścili w obieg dwa fałszywe banknoty 50-ciomarkowe. Jeden z aresztowanych, Szeląg, tłómaczy się, że banknoty te znalazł na ławce na plantach.

Pańskie zwyczaje. Przez cały dzień wczorajszy na balkonie I. piętra przy ul. Kremerowskiej l. 14, służba trzepała dywany i pościel. Tumany kurzu i śmieci oraz pierze spadały na przechodniów. Mimo zwracania uwagi przez publiczność na niewłaściwość miejsca do czyszczenia brudów domowych — jakaś jejmość kazała służbie w dalszym ciągu zrzucać śmieci na głowy przechodniów.

Kradzież bielizny. Aresztowano 52-letnią Emilię Kiebzakową jako podejrzaną o kradzież przed miotów wartości 110.000 koron na szkodę p. Stefanii Siemińskiej zamieszkałej przy ul. Mazowieckiej, która rozpoznała u Kiebzakowej swoje rzeczy.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w warsztatach Żeglugi polskiej w Krakowie, podczas nakładania pasów na motor, 28-letniemu Józefowi Sazicielowi maszyna zmiażdżyła lewą rękę. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł Sazicielskiego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z POLSKI

Skuteczna interwencya. Jak niedawno doniósł „Naprzód", w Ustrzykach Dolnych starosta z Liska wydalił i wyszupasował dwóch robotników rafineryi za ich akcyę w charakterze mężów zaufania prowadzoną. Jak nam telefonuje obecnie nasz korespondent warszawski, tow. poseł Misiołek interweniował w tej sprawie w ministerstwie spraw wewnętrznych i na skutek tej interwencyi minister telegraficznie cofnął zarządzenie starosty liskiego.

Ludność Warszawy. „Kur. Warszawski" podaje: O obecnem zaludnieniu Warszawy wieści były przesadzone. W dniu 1 stycznia 1920 roku ludność Warszawy wynosiła ogółem w pełnych tysiącach 931 tysięcy osób. Przed początkiem wiosny ujawnił się ubytek zaludnienia i to dosyć znaczny. Raporty objaśniają to przewyżką wyjazdu nad przyjazdami. Ubytek przez dwa tygodnie kwietnia, a zatem w porze, gdy nie było masowych wyjazdów na wypoczynek leni, wynosił z górą sześć tysięcy. Wobec tego ludność Warszawy po dzień 1 maja wynosiła **925 tysięcy osób.** Liczba żydów przechodzi 40 procent ogółu ludności.

Z ZAGRANICY

Naczelna Rada ludowa w Gdańsku wyraziła gotowość zajmowania się przyjęciem i umieszczeniem w Gdańsku wycieczek i deputacyi z Polski, o ile o ich przybyciu otrzyma poprzednio zawiadomienie.

Słynnna aktorka Rejane zmarła w poniedziałek w Paryżu.

TELEGRAMY

z dnia 17 czerwca

Strejk warszawski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rokowania prowadzone w magistracie między przedstawicielami bloku organizacyj robotniczych i dyrektorami zakładów użyteczności publicznej, w obecności reprezentantów władz miejskich i ministerstwa pracy, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Blok robotniczy w zasadzie uznał zaproponowane mu warunki za możliwe do przyjęcia. Wedle tych propozycyj, zostałyby **płace podwyższone o 75 procent,** skutkiem czego wynosiłoby **minimum płacy 3.803 marek miesięcznie;** nadto mają robotnicy otrzymać 25 procent płacy miesięcznej jako dodatek za maj. Zachodzi jeszcze tylko kwestya co do zapłaty za czas strejku. Rokowania w tej sprawie trwają dalej.

„Gazeta Warszawska" z rozrzewnieniem notuje fakt, że do S. S. S. zgłosiło się na łamistrejków dwóch Rosyan i pieje niemal odę „do przyjaciół Moskali" z radości, że pragną się przyczynić do złamania strejku robotników polskich.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" podaje: Liczba pracowników ochotników, zatrudnionych przez S. S. S., przekroczyła już 4000 osób. Praca tej instytucyi rozszerza się coraz bardziej. Nowe zapisy wciąż trwają i liczba osób chętnych do pracy wzmaga się z każdym dniem. Grono pań zajęło się dostarczeniem żywności dla pracujących członków S. S. S. we wszystkich uruchomionych instytucyach. Komunikacyi dużą pomoc sprawiło uruchomienie autobusów, które przybyły z Wiednia (11 autobusów z wiedeńskiej fabryki Sauera). Już podczas strejku przybyło również 9 autobusów z fabryki Benza z Manheimu. Obecnie montuje się 14.

Aresztowania komunistów

Warszawa (PAT). „Przegląd Wieczorny“ donosi: Policya dokonała w Warszawie odkrycia stwierdzającego przygotowania na szeroką skalę do propagandy, mającej na celu wywołanie we wszystkich większych miastach strejku w rozmaitych gałęziach pracy. Odkrycie pozostaje w związku z dokonanemi ostatnio w Krakowie aresztowaniami. Wykryto też mnóstwo fałszywych blankietów i pieczęci rozmaitych, najwyższych nawet polskich urzędników państwowych. Szczegóły całego odkrycia trzymane są w tajemnicy.

Wstrzymanie poczt polowych

Warszawa (PAT). „Dziennik Powszechny“ donosi: Ministerstwo poczt i telegrafów wydało polecenie wstrzymania wszelkiego ruchu prywatnego do wszystkich poczt polowych.

Angielskie fabryki amunicyi w Polsce

Londyn (PAT) W izbie gmin zgłoszono interpelacyę czy prawdą jest, że angielskie fabryki amunicyi wysłały do Polski swych przedstawicieli celem zorganizowania tam fabrykacyi amunicyi. Przedstawiciel rządu odpowiedział, że rządowi jest wiadomo, iż przedstawiciele angielskich fabryk amunicyi wyjechali do Polski, jednakże o zamiarach ich rząd angielski nic nie wie.

Polska ma płacić za Rosyę

Paryż (PAT). Radio. Według „Matin“ konferencya międzynarodowa, mająca za zadanie obronę interesów cudzoziemców w Rosyi, a składająca się z przedstawicieli 10 państw, uchwaliła zasadę, iż Rosya i wszystkie państwa, powstałe na terenach byłego cesarstwa rosyjskiego, winne są zobowiązać się do pokrycia obciążeń całego cesarstwa.

Rokowania rosyjsko-bałtyckie w Dorpacie

Paryż (PAT). Radio. Pierwsze posiedzenie delegatów krajów bałtyckich odbyło się dnia 12-go czerwca w Dorpacie. Prezydent delegacyi finlandzkiej przedstawił prawa Finlandyi do zwrotu kolei i okręgu Peczengi, konferencya postanowiła utworzyć dwie komisye: 1) dla zbadania kwestyi ekonomicznych; 2) dla zbadania kwestyi terytoryalnych. Szef delegacyi rosyjskiej zaproponował natychmiastowe zawieszenie broni. Propozycya ta będzie przedmiotem obrad na następnem posiedzeniu.

Lyon (PAT). Radio. Według „Matin“ rozpoczęły się w Dorpacie rokowania pokojowe pomiędzy delegatami finlandzkimi i bolszewickimi. Delegaci finlandzcy postawili warunek opróżnienia przez Rosyę wszystkich miejscowości, znajdujących się koło Peczengi i Karelii.

Rozbrojenie Niemiec

Paryż. (PAT) Radio. Odpowiadając na interpelacyę jednego z posłów oświadczył Lloyd George, że międzynarodowa komisya kontrolna oceniła siły niemieckie zbrojne w dniu 10 maja na 270.000. Władze wojskowe niemieckie oświadczyły w miesiąc później, 10 czerwca, że siły zbrojne zostały zredukowane do 200.000 ludzi, a stan wojsk w strefie neutralnej wynosił 10 batalionów, 5 eskadr, 1 baterye. Komisya kontrolna nie dokonała jeszcze sprawdzenia, ale widać już poważną redukcyę armii niemieckiej w ostatnich miesiącach. Rząd niemiecki wydał rozkazy demobilizacyi i rozbrojenia wojsk. Mimo to jednak wniósł prośbę o utrzymanie policyi uzbrojonej. „Times“ zaznacza, że Francuzi mają zupełną racyę, gdy żądają pełnego rozbrojenia Niemiec w myśl traktatu pokojowego. Od tej bowiem kwestyi zależy przyszłość traktatu. Jesteśmy szczęśliwi — podaje dalej dziennik — że rząd angielski jako też naród pozostają w zupełnej zgodzie z Francyą co do tego punktu. Z drugiej strony „Berliner Tageblatt“ podał, że Niemcy przesłali do Paryża notę, w której proszą o przedłużenie terminu zachowania armii liczącej 200.000 ludzi aż do dnia 10 października. Ten krok Niemiec wobec najwyższej rady wskazuje najlepiej, jaka jest polityka Niemiec.

Następca Wilsona

Poldhu. (PAT) Radio. Z Paryża donoszą: Głównym powodem wyjazdu pułkownika House do Europy jest sprawa kandydatury Davida, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pułkownik House ma zamiar nakłonić ambasadora Davida, aby stanął jako kandydat partyi demokratycznej.

Odpowiedź Churchilla Leninowi

Paryż. (PAT) Radio. Angielski minister wojny Winston Churchill zamieścił w „Evenings Nevs“ odpowiedź na list Lenina do angielskich robotników. W wywodach swoich stwierdza on, że dyktatorzy bolszewiccy otworzyli do reszty oczy tym ludziom, którzy się jeszcze łudzili. Kończąc artykuł, pisze Churchill: „Nie zapominajmy, że Lenin uwolnił przez swoją zdradę milion Niemców, którzy ruszyli potem na front francusko-angielski. Z powodu wzmocnienia frontu niemieckiego przez ów milion, wielu żołnierzy francuskich i angielskich zginęło i odniosło rany. Lenin zniszczył republikę rosyjską, rozwiązał parlament rosyjski i pozbawił kraj zwycięstwa pokoju i wolności. I cóż swojemu krajowi dał wzamian za to? Przyprawił go o głód, wyludnił miasta, zniszczył przemysł i rolnictwo rosyjskie.“

W związku z listem Lenina podaje „Journal des Debats“, że list ten wywarł w kołach angielskich robotniczych jaknajgorsze wrażenie (?).

Bolszewizm w Persyi

Interwencya Ligi Narodów

Lyon. (PAT) Radio. W poniedziałek zebrała się w Londynie Rada Ligi narodów, aby zbadać prośbę rządu perskiego. Prośba ta opierając się na art. 11 i 17 zaprasza członków Ligi do interwencyi w celu położenia końca napadom bolszewickim. Wedle „Petit Parisien“ delegaci dotąd nie powzięli decyzyi. Na wtorek zwołano konferencyę delegatów perskich z reprezentantem Francyi.

Paryż. (PAT) Radio Perski minister spraw zagranicznych ks. Firouz oświadczył wobec przedstawiciela „Daily Mail“, że położenie w Persyi jest nadzwyczaj poważne. Z Teheranu donoszą, że Kmeszik Klian obwołany został prezydentem ministrów, a równocześnie został ministrem wojny rządu sowieckiego.

Bojkot Węgier

Budapeszt (PAT). Radio. Węg. Biuro koresp. donosi: W sprawie bojkotu Węgier, ogłoszonego przez międzynarodowe zjednoczenie związków zawodowych, oświadczył węgierski minister Haller, że bojkot dotknąłby w pierwszej linii robotników z Budapesztu i innych miast.

Kara chłosty na paskarzy

Budapeszt (PAT). Węg. Biuro koresp. donosi: Minister sprawiedliwości przedłożył parlamentowi projekt ustawy o wprowadzenie kary cielesnej na paskarzy. Według tego projektu chłosta ma być zastosowana **tylko do mężczyzn** i nie może przekraczać **25 uderzeń**. Ustawa traci swoją moc automatycznie po upływie jednego roku.

Kara za porwanie komunistów

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi: Po dwudniowej rozprawie przed sądem wiedeńskim przysięgłych wydano wyrok na oficerów węgierskich, Kolomana Kissa i Eugeniusza Bleicha, którzy w grudniu roku zeszłego pojmali komunistę Belę Schoena, przeprowadzili go koło Ebenfurtu przez granicę i wydali rządowi węgierskiemu, w następstwie czego Bela Schoen został stracony. Koloman Kiss skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia, Eugeniusz Bleich na 3 i pół lat.

Powstanie albańskie

Rzym (PAT) Radio. Ag. Hav. Dzienniki podają, iż obecnie w Albanii panuje spokój. Powstańcy przygotowują się jednak do nowego ataku.

Paryż (PAT) Agencya Stefani ogłasza następującą notę ambasady francuskiej w Rzymie: Niektóre dzienniki donoszą o wypadkach w Albanii podały, że powstańcy rozporządzają armatami i kulomiotami, które odstąpili im Francuzi przy ewakuacyi w Skutari. Amasada francuska jest upoważniona do formalnego zdementowania tych pogłosek, które sprzeciwiają się prawdzie. Wojska francuskie zabrały ze sobą wszystkie armaty i kulomioty.

Paryż. (PAT) „Journal de Debats“ dowiaduje się z Rzymu, że socyaliści włoscy domagają się ewakuacyi Albanii przez wojska włoskie.

Administracya Palestyny

Poldhu. (PAT) Radio. Lloyd George oświadczył wczoraj wieczorem w niższej izbie gmin, że zamierza niezwłocznie zaprowadzić administracyę cywilną w Palestynie.

Cztery przesilenia

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Paryża: Urzędowe koła przypisują obecnemu równoczesnemu przesileniu czterech europejskich gabinetów: włoskiego, austryackiego, polskiego i węgierskiego, wielkie znaczenie, uważając, że przesilenia te spowodowane zostały trudnością przystosowania politycznych i gospodarczych stosunków owych krajów do traktatu pokojowego.

Przesilenie w Austryi

Nauen (PAT) Radio. Wiedeński współpracownik niemieckiej konserwatywnej „Kreuzztg.“ podaje, że austryackie partye koalicyjne swojemi walkami bezwiednie popierały interesy Francyi, która dąży przedewszystkiem do oderwania południowych Niemiec i złączenia ich z Austryą, aby w ten sposób rozedrzeć państwo niemieckie na linii Renu. Francyi byłby słaby gabinet urzędniczy w Austryi bardziej na rękę, niż silny rząd parlamentarny. Na czoło gabinetu urzędniczego ma dostać się prezydent wiedeńskiej policyi Schober, którego już dzisiaj można uważać za kandydata Francyi.

Przesilenie w Czechach

Praga (PAT) Dzienniki czeskie donoszą, że przesilenie rządowe weszło w stadyum bardzo poważne. Dziennik agrarny „Vecer“ donosi, że sytuacya parlamentarna jest poważna. Przesilenie wybuchło nietylko z powodu kwestyi nieporozumienia w sprawie ustalenia cen zboża, lecz również z powodu nie wypełnienia programu rządowego. Ministrowie agrarni Svehla, Staniek, Praszek, Sonntag i Szrobar zgłosili dymisyę. Prezydent republiki jeszcze na razie nie rozstrzygnął ani o przyjęciu, ani o odrzuceniu dymisyi. Na ostatniem posiedzeniu rady międzynarodowej przyszło do ostrego konfliktu pomiędzy ministrami socyalistycznymi a agrarnymi, na tle aprowizacyjnym. Przesilenie rządowe zdaje się nie będzie szybko załatwione. „Venkov“ donosi, że na ostatnim posiedzeniu parlamentarnem klubu partyi agrarnej nie przyszło do żadnego porozumienia.

Nowy rząd włoski

Rzym (PAT) Radio. Ag. Hav. Nowy rząd jest już zasadniczo zorganizowany z hr. Sforzą jako ministrem spraw zagranicznych.

Okupacya francuska w Niemczech

Nauen (PAT) Radio. **Francuzi aresztowali wielką ilość socyalistycznych robotników**, a to w Ludwigshafen, Moguncyi i Wiesbadenie, nie podając bliższych powodów tego aresztowania. W Ludwigshafen odbyło się z tego powodu wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem zażądano wypuszczenia uwięzionych do piątku, gdyż w przeciwnym razie zorganizowany będzie w całym okupowanym terenie **strejk generalny**.

Nauen (PAT) Radio. Komisya nadreńska odebrała debit „Koeln. Ztg.“, „Sozialdemokrat“, „Rheinische Ztg.“ i pięciu innym dziennikom z powodu artykułów przeciwko użyciu wojsk kolorowych.

O wzmożenie produkcyi węgla

Nauen (PAT) Radio. Nowe pruskie rozporządzenia związkowe dla zagłębia Ruhr mają na celu osiedlenie około 150.000 górników jako organizacyjną podstawę olbrzymiego przedsięwzięcia kolonizacyjnego, którego celem jest wzmożenie produkcyi węglowej.

Odszkodowanie dla Włoch

Rzym (PAT) Zdaniem dzienników włoskich suma odszkodowania należnego Włochom wynosi 60 miliardów lirów.

Autonomia Tracyi

Ateny (PAT). Radio. Otrzymano tu wiadomość o ogłoszeniu autonomii Tracyi oraz o utworzeniu tam specyalnego rządu.

Zakaz wywozu cukru z Ameryki

Waszyngton (PAT). Radio. Rząd zamierza ogłosić zakaz wywozu cukru, aby zapobiedz grożącemu Stanom Zjednoczonym brakowi cukru.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim znajomym i przyjaciołom, a w szczególności Korpusowi Weteranów, podporucznikowi Józefowi Bilińskiemu, jak również robotnikom zajętym w Magazynie Żywnościowym w Podgórzu-Płaszowie za udział w pogrzebie Jana Bolechała składają na tej drodze

Żona, dzieci i rodzina.

Zbrodnia i miłość

Mordercy Sądeckiej przed sądem

Kraków, 17 czerwca.

Pierwszy dzień rozprawy.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozprawa przeciw mordercom ś. p. Emilii Sądeckiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Henryk **Grodzki** ur. 1892 r. w Krakowie, słuchacz praw, oraz **Zofia Taszycka** ur. w r. 1885 w Krakowie, żona urzędnika kolejowego, córka zamordowanej Sądeckiej. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Trzaskowski, wotują s. s. o. Federowicz i s. s. o. Kraus. Bronią: Taszycką adw. dr. **Szalay**, Grodzkiego adw. dr **Przeworski**, oskarża prokurator Brzostyński.

Audytoryum nabite publicznością. Na miejscach rezerwowanych siedzą podlotki i młode mężatki oraz kobiety w niebezpiecznym wieku przysłuchując się „bacznie" rozprawie. Także galerya obsadzona jest silnie przez kobiety, przeważnie ze sfer inteligentnych. Widocznie panie te mają czas na przysłuchiwanie się rozprawie, która jest jedną z najprzeciętniejszych, chyba, że senzacyę wywołują osoby, które dokonały zbrodni, osoby z inteligencyi.

Po godzinie 10 prokurator rozpoczął odczytywać akt oskarżenia. Taszycka podczas odczytywania aktu oskarżenia zasłoniła oczy ręką i płakała. Grodzki rozglądał się po sali i kłaniał się znajomym paniom z uprzejmym uśmiechem. Oboje ubrani są odświętnie. Grodzki w czarnem ubraniu, Taszycka w czarnej sukni, ufryzowana modnie.

AKT OSKARŻENIA

Prokuratura przy sądzie okręgowym w Krakowie oskarża 28-letniego Henryka Grodzkiego o to, że 13 września 1919 r. w Krakowie w zamiarze zabicia Emilii Sądeckiej wystrzelił do niej kilkakrotnie z brauninga z czego śmierć Sądeckiej nastąpiła, a czyn ten spełnił w sposób zdradziecko-podstępny, będąc do tego namówiony przez osobę inną — 35-letnią Zofię Taszycką, że przez zachętę i pochwałę względnie przez wywołanie u Grodzkiego pragnienia zejścia Emilii Sądeckiej ze świata spowodowała, że Grodzki zabił Sądecką — następnie oskarżeni są, oboje o sfingowane włamanie w celu wyrządzenia Tow. Ubez. krzywdy — Grodzki dalej oskarżony jest o fałszywe zeznania w procesie rozwodowym Taszyckich, ona zaś o namowę do fałszywych zeznań Grodzkiego, wreszcie Grodzki o noszenie bezprawne broni.

Czyny te stanowią odnośnie do Grodzkiego zbrodnię skrytobójczego morderstwa z § 3,134, 135, ust. 1, 3, zrodni oszustwa z § 197, 200, 203 uk. oszustwa z § 197, 199 a) uk. przekroczenie z § 32, ces. pat. z 24/X 1852 L. 223.

Odnośnie do Taszyckiej zbrodnię współwiny w skrytobójczem morderstwie z § 3.134, 135, ust. 1, 3, u. k. zbrodnię oszustwa z § 197, 200, 203, u. k., oraz zbrodię współwiny w oszustwie z § 5, 197. 199 a) u. k. i uledz winny karze 1) odnośnie do H. Grodzkego z § 136 przy zastosowanu § 34, 35 u. k. 2) odnośnie do Zofii Taszyckiej z § 136 u. k. przy zastosowaniu § 34 u. k.

POWODY

Przy ul. Siemiradzkiego l. 11 w Krakowie w własnej kamienicy mieszkała w r. 1919 Emilia Sądecka wdowa po notaryuszu. Na II. piętrze w tym samym domu mieszkała córka jej Zofia Taszycka (nie żyjąca z mężem). Z Taszycką mieszkał we wspólnem mieszkaniu Henryk Grodzki. — W dniu 13 września 1919 wyszła Sądecka z domu z synem koło godz. 5 popoł. i rozstając się z nim oświadczyła, że wróci około 7 wieczorem. Około 7 i pół wieczorem wrócił Sądecki i już przy wejściu do kamienicy dowiedział się u stróża, że w mieszkaniu jego matki słyszano strzały i że posłano po policyę. Sądecki zastał mieszkanie zamknięte, wobec czego tknięty złem przeczuciem sprowadził znajomego swego Józefa Bernała, a wybiwszy szybę w okienku górnym drzwi tylnych wszedł przez nie do mieszkania. Tu przedstawił się mu bolesny widok: **w przedpokoju na podłodze leżała matka bez życia**, z ranami na twarzy, ubrana jak była w mieście. Obok znaleziono łuski z naboi rewolwerowych. W drugim pokoju (salonie) dwie szuflady z szafki leżały na fotelu, a inne szuflady nosiły ślady usiłowanego włamania.

Wezwana policya i komisya sądowa rozpoczęły śledztwo, którego wynikiem było aresztowanie Henryka Grodzkiego, jako podejrzanego o zamordowanie Sądeckiej. Znaleziono przy nim brauning, z którego lufy czuć było jeszcze spalony proch i którego naboje zgadzały się z łuskami znalezionemi w przedpokoju.

PRZYZNANIE SIĘ MORDERCY

Grodzki słuchany w policyi wypierał się początkowo winy, później jednak przyznał się, że ją rozmyślnie życia pozbawił, a przyznanie to powtórzył w sądzie.

Opowiedział on, że po powrocie z przechadzki uplanował spełnienie mordu, poczem w celu dokonania go, ubrawszy marynarkę jakiej używał przy pracy w sklepie (Grodzki bowiem z Taszycką prowadził sklep spożywczy w Krakowie) wziął brauning i kozik, zeszedł około 6 wieczór tylnemi drzwiami do mieszkania Sądeckiej, wybił szybę rękojeścią brauninga i wszedł przez okienko do wnętrza. Następnie udał się do salonu i tam powyjmował szuflady z szafki, porobił też ślady włamania w jadalni na szafce, aby upozorować napad bandycki, a schowawszy się za szafę wyczekiwał powrotu Sądeckiej. W kilka minut weszła Sądecka i w chwili, gdy Sądecka zbliżała się do miejsca, gdzie stał ukryty Grodzki, wyskoczył i dał ku niej kilka strzałów, wskutek czego ofiara jego padła zbroczona krwią na ziemię. Grodzki twierdzi, że udawszy się następnie do jadalni usiłował wystrzałem z brauninga odebrać sobie życie, jednak chybił, poczem tylnemi drzwiami wyszedł z mieszkania i udał się do swojego pokoju na II. p. Przebrawszy się wyszedł na schody a spotkawszy stróża, który mu oznajmił o słyszanych strzałach w mieszkaniu Sądeckiej, obszedł z stróżem całą kamienicę niby w poszukiwaniu za sprawcą, następnie wyszedł z domu i błąkał się po ulicach. Po powrocie zastał już Sądeckiego i Bernała w mieszkaniu Sądeckiej, poczem go aresztowano.

OGLĘDZINY ZWŁOK

Ś.p. E. Sądecka wedle orzeczenia sądowo-lekarskiego odniosła cztery rany postrzałowe z broni palnej. Jeden strzał przebiegł od skroni prawej przez płaty czołowe mózgu aż na skroń lewą, drugi w kąt zewnętrzny oka lewego przenikającego mózg od przodu ku tyłowi, trzeci w lewą stronę środka szyi, czwarty zaś w prawą stronę klatki piersiowej. Każda z tych ran była śmiertelną.

KIEŁKUJĄCA ZBRODNIA

Obwiniony Grodzki przyznał się, że z zamiarem pozbawienia życia ś.p. Sądeckiej nosił się od dawna. Raz już 11 września 1919 popołudniu usiłował jakiś bandyta wejść tylnemi drzwiami do mieszkania Sądeckiej. Sądecka uchyliła drzwi i spostrzegła mężczyznę wysokiego, barczystego, z podwiązaną twarzą i białemi szmatami, w kapeluszu z opuszczonem rondem, który wsuwał już jedną nogę w otwór drzwi. Sądecka zdołała wypchnąć owego mężczyznę. Wedle przyznania Grodzkiego **był on sam owym sprawcą.**

JAKIE POBUDKI SKŁONIŁY GRODZKIEGO DO POPEŁNIENIA TEJ ZBRODNI?

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy w stosunku Grodzkiego do Zofii Taszyckiej, córki zamordowanej. Grodzki poznał się z Taszycką w r. 1915 i zawiązał z nią niebawem stosunek uczuciowy, który z biegiem czasu wszedł w fazę wysokiego erotycznego napięcia. Już w roku 1916 mąż Taszyckiej mienił Grodzkiego „kochankiem" żony. W roku 1917 Grodzki otrzymawszy posadę w Wojenej Centrali handlowej dzielił się z nią swą płacą, gdyż pożycie Taszyckiej z mężem ostatecznie się zerwało. W lipcu 1918 Taszycka założyła sklep spożywczy, prowadząc go przy pomocy Grodzkiego. Od jesieni 1918 Grodzki zamieszkał z Taszycką, utrzymując z nią najbliższy stosunek miłosny. Węzły wiążące Grodzkiego z Taszycką, zbliżyły go z natury rzeczy do matki jej. Grodzki twierdzi, że Sądecka dokuczała mu, a złość swą zwykła była wyładowywać na Taszyckiej. Wykrzykiwała często, żeby się „kochankowie" z kamienicy wynosili i odradzała córce powtórnego zamążpójścia. Grodzki podaje, że pod wpływem zachowania się Sądeckiej kiełkować w nim poczęła myśl usunięcia Sądeckiej ze świata, że myśl ta błysnęła po raz pierwszy w czasie, gdy przebywał w Jeleśni w lecie 1919, kiedy Taszycka na matkę się żaliła. Motywem właściwym zamordowania Sądeckiej było pragnienie kochanków ulżenia sobie także pod względem materyalnym. Zaznaczyć bowiem należy, że od wiosny 1919 położenie finansowe Taszyckiej oraz Grodzkiego było niepomyślnem. Sklep, który prowadzili nie przynosił dochodu, a nawet nie mieli pieniędzy na zakupno towaru. W tem położeniu powzięli plan przyjścia do posiadania pieniędzy nielegalną drogą w szczególności **przez sfingowanie włamania do mieszkania Taszyckiej ubezpieczonego przed kradzieżą na 23.000 koron w Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie** i otrzymania w tej drodze sumy ubezpieczeniowej.

Plan wykonany 6 lipca 1919, powiódł się i Taszycka otrzymała 10022 kor. Wyjechała Taszycka za te pieniądze na wakacye, ale wkrótce zabrakło jej pieniędzy i zaczęła się dopominać Grodzkiego o nie. Grodzki zamknął sklep i wyjechał do Jeleśnej, gdzie przebywała Taszycka. Po powrocie nie otwierał sklepu. Taszycka ustawicznie nagabywała go o pieniądze, a nawet **czyniła zależnem pożycie z nim od „zdobycia" tychże.** Najłatwiejszem wybawieniem od tych kłopotów mogło być usunięcie Sądeckiej ze świata, gdyż matka Taszyckiej miała pieniądze. Zachowanie Taszyckiej stało się powodem, że Grodzki popełnił morderstwo, by zdobyć na zawsze dla siebie kochankę. **Pierwsza myśl zgładzenia Sądeckiej, błysnęła Grodzkiemu w Jeleśnej, kiedy Taszycka po awanturze z matką, żaliła się przed nim na matkę domagając się równocześnie od Grodzkiego pieniędzy. Wyrażała się ona, że dobrzeby było, gdyby na matkę „cegła z dachu spadła", że ona samaby do niej strzeliła itd. Grodzki uważając zgładzenie Sądeckiej, jako życzenie Taszyckiej, miał się za koniecznego wykonawcę jej woli. Taszycka miała szalony wpływ na Grodzkiego, do tego stopnia, że zmusiła go do fałszywych zeznań w sądzie w sprawie sfingowanego włamania. Następnie akt oskarżenia szeroko przedstawia sprawę sfingowanego włamania w celu uzyskania pieniędzy z asekuracyi oraz sprawę rozwodową męża Taszyckiej, w której to sprawie główną rolę odgrywał Grodzki. Podczas procesu rozwodowego Grodzki fałszywie zeznawał.**

Do zeznań fałszywych namawiała go Taszycka, jak widać z kartki pisanej jej ręką. Taszycka była zatem odnośnie do tych objawów działania Grodzkiego sprężyną działającą, podobnie jak nią była odnośnie do oszustwa asekuracyjnego, gdzie użyła zupełnie analogicznego środka, pisemnego pouczenia, oraz do morderstwa Sądeckiej.

PRZESŁUCHANIE GRODZKIEGO

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto przesłuchiwać Grodzkiego. Przedstawia on w krótkich słowach przebieg życia swojego od wybuchu wojny światowej. Dnia 6 sierpnia 1914 wyruszył z kadrówką legionów do Królestwa, brał udział w kilku bitwach. W roku 1915 poznaje się z Taszycką u krewnych. Zrobiła ona na nim odrazu ogromne wrażenie. Następnie przedstawia według swoich spostrzeżeń straszne pożycie Taszyckiej z mężem. Widząc to bierze ją w opiekę i pomaga jej w życiu, aż wreszcie zamieszkał z nią, gdyż jak twierdzi „pokochał ją nad życie". Dłużej opowiada o postanowieniu zgładzenia matki Taszyckiej, oraz przebieg zbrodni. Wogóle Grodzki zwala na siebie całą winę — twierdząc, że do zbrodni nie namówiła go Taszycka, lecz on z popędu własnego popełnił morderstwo. Po godz. 2 przerwano rozprawę. Dziś o godz. 9 rano dalszy ciąg rozprawy. Oprócz dokończenia przesłuchania Grodzkiego rozpocznie się przesłuchanie Taszyckiej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza Krakowska odbędzie w niedzielę, dnia 20 czerwca o godzinie 10 przed południem, w sali Związku Stow. robotn., ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, zebranie, z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z Kongresu partyjnego:
a) Program partyjny;
b) Sytuacya polityczna i taktyka P. P. S.;
c) Organizacya i wybory Rady Naczelnej;
d) Dyskusya.
2) Wnioski i interpelacye.

Na zebranie to mają wstęp także towarzysze partyjni, za legitymacyami członkowskiemi, które należy mieć przy sobie. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wydział Rady Robotniczej.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Krakowskiego Konsumu robotniczego odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym.

Zebranie sekcyi kobiecej PPS. odbędzie się w czwartek dnia 17 czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, III. p.

Wiec inwalidów w Krakowie

W niedzielę 13 bm. przed południem odbyło się w Krakowie wielkie zgromadzenie inwalidów wojennych, wdów i sierót po poległych żołnierzach. Olbrzymia ujeżdżalnia wojskowa przy ul. Zwierzynieckiej wypełniła się nieszczęśliwymi, rzec można najnieszczęśliwszymi dziś w społeczeństwie ludźmi, — ofiarami straszliwej światowej wojny.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło dwa tysiące inwalidów, wdów i sierót. Salę pięknie udekorowano. Nad trybuną wznosiły się transparenty, na których widniały wypisane postulaty inwalidów. Między innymi czytaliśmy **„Żądamy bezpłatnego rozdziału gruntu między inwalidów“! „Żądamy trafik i posad rządowych!“** itp. hasła.

Zgromadzenie zagaił inwalida dr Schlachet. Przewodnictwo zgromadzenia objęli: inwalida dr Prostak i wdowa Tyczyńska, sekretarzował dr Schlachet. Referaty na temat położenia i żądań inwalidów, wdów i sierót wygłosili tow. Widliński i dr Schlachet. Mówcy podkreślili konieczność należytego zaopiekowania się przez państwo inwalidami, wdowami i sierotami. Referenci przedłożyli rezolucye, żądające: **szybkiego uchwalenia ustawy o uposażeniu inwalidów wojennych, wdów i sierót po poległych, bezpłatnego** dostarczenia przyborów szkolnych dla ich dzieci i dożywiania tychże przez państwo, założenia sanatoryum dla piersiowo chorych inwalidów, wdów i sierót. Rezolucye jednomyślnie uchwalono.

Następnie imieniem krakowskich posłów socyalistycznych przemówił poseł tow. dr **Bobrowski**, członek sejmowej komisyi dla spraw inwalidzkich. Mowca uznał za słuszne żądania inwalidów i wdów, wskazując na trudne położenie państwa, które jest na stopie wojennej; wkońcu tow. Bobrowski zapewnił zgromadzonych o gorącem poparciu żądań inwalidów i wdów ze strony Związku posłów socyalistycznych.

Imieniem lewicy stronnictwa ludowego przemówił p. Wójcik. Po przemówieniu p. Górowej i inwalidy Asnera, zgromadzeni uchwalili gremialne przystąpienie do konsumu inwalidów.

Z posłów zaproszonych na wiec prezydent Federowicz i dr Thon usprawiedliwili swą nieobecność, natomiast **Grabski i Bardel** nie raczyli nawet odpowiedzieć na zaproszenie.

* * *

WIEC I POCHÓD INWALIDÓW W WARSZAWIE

W Warszawie odbył się w niedzielę 13 bm. w południe w teatrze letnim Powszechnym u zbiegu ul. Żelaznej i Leszna wiec członków związku inwalidów polskich. Po omówieniu spraw zawodowych, a zwłaszcza sprawy ustawy inwalidzkiej, **nie załatwionej dotychczas przez Sejm**, oraz uchwaleniu rezolucyi, wyruszył olbrzymi pochód, który podążył ul. Lesznо, Tłomackiem, Bielańską, pl. Teatralnym, Senatorską, Nowo-Miodową a następnie Krak.-Przedm., Nowym Światem i Wiejską do Sejmu. Na czele pochodu wieziono w wózkach dwóch inwalidów bez nóg, następnie niesiono czarny sztandar, wreszcie szło kilkuset inwalidów ociemniałych, o kuli bez rąk, oraz rodziny inwalidów i sieroty.

Po bokach i na przodzie postępowała milicya inwalidów, która utrzymywała porządek. Po drodze na Lesznie w pobliżu ul. Przejazd nadjechał z ul. Rymarskiej oddział policyi konnej, który usiłował rozprószyć manifestantów, lecz bez skutku.

Wobec braku odnośnego zezwolenia — pisze warszawski „Kur. Por.“ — policya usiłowała pochód powstrzymać, organizatorzy zażądali jednak porozumienia się w tej mierze z komisarzem rządu. Wkrótce przybył komisarz rządu p. Anusz, który ostatecznie na pochód zezwolił.

Składki

Z okazyi owacyi urządzonej mu w dniu Imienin przez członków zarządu i muzykę organizacyi tramwajarzy, składa dla podupadłej wdowy po funkcyonaryuszu tramwajowym p. Ziębowiczowej kwotę 150 marek tow. Antoni Wężyk przewodniczący organizacyi tramwajarzy w Krakowie.

Sprawy partyjne

Zgromadzenie członków Związku przemysłu górniczego w Jeleniu (pow. Chrzanów) odbyło się 3 czerwca. Zebranie zagaił przewodniczący Związku tow. Purał, podnosząc konieczność utworzenia organizacyi politycznej. Przewodnictwo objęli tow. Dyląg i Baranczyk. Sprawozdanie z Kongresu PPS. złożyli tt. Woźniak i Ziarko. Po referacie i dyskusyi dokonano wyboru zarządu miejscowej organizacyi politycznej PPS. Wybrani zostali: Wilkosz Michał przewodniczący, Banasik zastępca, Gołas Stanisław kasyer, wreszcie Sojka Antoni, Migacz Józef i Dyląg Rudolf jako członkowie zarządu. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono obrady.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Zazdrość“ Arcybaszewa.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.
Piątek: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.
Sobota popołudniu: „Grube ryby“.
Sobota wieczorem: „Prokurator Hallers“ z K. Kamińskim.
Niedziela popołudniu: „Pani Prezesowa“.
Niedziela wieczorem: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Bęben“.
Piątek: „Chrześniak wojenny“.
Sobota: „Stara komendyantka“.
Niedziela: „Stara komendyantka“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Muzykanci wiejscy“.
Piątek „Muzykanci wiejscy“.
Sobota: „Muzykanci wiejscy“.

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).